ROK XX. LUTY 1926. ZESZYT II.

# POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY.
ORGAN TOWARZYSTWA ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA, POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWAWCZO-RELIGIJNYM, KULTURALNO-SPOŁECZNYM I NARODOWYM.

„Tylko Bóg i zasady stałe z religji prawdziwej zaczerpnięte dają podstawę niewzruszoną, trwałość, błogosławieństwo i pokój narodom i światu".
Ks. Bronisław Markiewicz.




MIEJSCE-PIASTOWE
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH
TOWARZYSTWA ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA.
1926.

## WARUNKI PRZEDPŁATY

Powściągliwość i Praca wychodzi raz w miesiącu.

**Wysokość prenumeraty:**

W kraju rocznie, wraz z książkowym Kalendarzem Królowej Korony Polskiej i przesyłką pocztową . . . . . . Zł. 3·—

Zagranicą rocznie, również z książkowym Kalendarzem Królowej Korony Polskiej i przesyłką pocztową . . . . Zł. 5·—

**Cena pojedyńczego zeszytu 20 gr.**

Członkowie Towarzystwa naszego otrzymują miesięcznik bezpłatnie.

**Ceny ogłoszeń:**

cała strona zł. 100, — 1/2 str. zł. 60, — 1/4 str. zł. 35, — 1/8 str. zł. 20.

Przy zamówieniu na ogłoszenia całoroczne 20% mniej.

Prenumeratę, korespondencję, zamówienia i opłaty za ogłoszenia, oraz wszelkie inne przesyłki upraszamy przesyłać pod adresem:

**REDAKCJA „POWŚCIĄGLIWOŚCI I PRACY“**
w Miejscu-Piastowem, Małopolska.
*Konto Czekowe P. K. O. Kraków Nr. 405.570.*

## TREŚĆ ZESZYTU II.




18. Włodzimierz Ogińczyk Godziszewski — W gromniczne święto.
19. Pof. Dr. S. Zubrzycki — Praca.
22. Spóźnione powołania.
23. Prof. Bartłomiej Groch — Krztałćmy młodzież na obraz i podobieństwo Boże.
25. Ks. St. Kowalczyk — Kościół katolicki w walce z alkoholizmem.
31. Ks. Józef Bury proboszcz — Podwójny Jubileusz Sióstr Służebniczek N. M. Panny.
32. Ilu ludzi może wyżywić ziemia.
32. Pijemy!





WŁODZIMIERZ OGIŃCZYK GODZISZEWSKI.

# W GROMNICZNE ŚWIĘTO.

*(Z legend P. Stachiewicza*)*

Noc głęboka... Śniegu morze białe dokoła...
Wilki zgłodniałe po polach wyją złowrogo,
Skradając się chyłkiem w uśpione ufnie sioła;
Zębami kłapią — za łupem włóczą się drogą!...
Z przerażenia strachem budzi się polska wioska:
Krzyk, lament, łzy, wrzawa, — dzieci słychać wołania...
Wtem opodal zagrody staje: Matka Boska
I płonącą gromnicą swą wilki odgania!
I dziś wilków stada groźnie Polskę zalały,
W naród wojny walą gromy! — Pod pieczę czyją
Schroni się piekłem nędzy trapiony lud cały?
Kiedy zewsząd wróg z drapieżną sięga szyją,
A głód, nędza, żal, — by fale biją o skały, —
W Tobie Nadzieja Jedyna Gromnic Maryjo!...

---

*) Fragment ze zbioru p. t. „Legjonów echa" *(Księga tęsknoty za czynem)*. Na tułaczce wojennej 1914—1916.





Prof. Dr. J. S. Zubrzycki.

# PRACA.

*„Gdzie to było — gdzie nie było“*, — jak prawi bajka stara — iż kwitło po ziemicy naszéj szczęście ciche a prawdziwe, pełne pokoju i ochoty do życia. Duch narodu, trzymający się wiary staréj i posłannictwa swojego własnego, szedł w zgodzie ku przyszłości i bogacił się wszechstronnie, na podziw świata. *„Dawniéj lepiej bywało“*... tak mawiali starzy, ale wyśmiano ich i wyszydzono, rzucając w oczy pogardę, jakoby to tak tylko im się zwidziało i zdawało.

Lecz nie... nie prawda to, jakoby była przesada w twierdzeniu o większéj wartości czasów dawnych. Trzeba tylko głębiej się zastanowić, aby przyznać, że przeszłość, zwłaszcza dawniejsza, musiała obdarzać człowieka powodzeniem o wiele większém, albowiem ludzkość dawniéj trzymała się więcéj praw boskich jak ludzkich. Prawa boskie, wrodzone i wszczepione szczególnie narodom, dając podstawy dla wydobycia ich prawdziwéj wartości na tle rozwoju ludzkości, są stałe, niezmienne, niezawodne i idą istotnie ku wieczności. Prawa ludzkie całkiem przeciwnie narzucone i sztucznie podmawiane, są własnością każdego osobnika pojedyńczego, stąd wytwarzają samolubstwo i potęgują krótkotrwałość dążeń, nieustannie się zmieniających.

Walka pomiędzy prawami boskiémi a prawami ludzkiémi istnieje na ziemi od dawna. — Dzieje powszechne przepełnione nią aż do przesady. Tylko dzieje polskie czas długi były obrazem pokoju, idącego właśnie z szanowania przykazań Boskich. Stąd to pochodzi brak wiadomości pierwotnych o Polsce, gdyż panował tu *„pokój boski“* i czas upływał bez rachuby, jak w raju, gdzie milczą zégary.

Polacy nie znali wojen zaborczych, ponieważ zadowalniali się szczęściem własném, pracowali i wzbogacali się w cichości serca, aż kraje sąsiednie poczęły im zazdrościć.

Musimy wiedzieć, iż Ojczyzna nasza po prawdzie była dawniéj najbogatszą w świecie. Skarby złote i skarby duchowe były jéj majątkiem własnym, odziedziczonym po wiekach pracy spokojnéj i szczęścia niezamąconego.

„Gdzie to było — gdzie nie było“!? Wszystko znikło — przepadło. Dziś za działaniem praw ludzkich, ułomnych a niedostatecznych, przychodzimy do biédy, graniczącéj z nędzą już ostatnią i zdajemy się upadać ze wstydem, gdyby wiedziano obecnie, co to jest wstyd właściwie?

Zbrodnie mnożą się bez liku, tak, że dzienniki wszystkie to jeden pamiętnik szatański dla okazania przed światem, jak piekło dzisiejsze oblężone ludźmi, garnącymi się do ciemności. Zbrodnie za zbrodniami na porządku dziennym — ciekawa tylko, iż zbrodniarzy niema! Wszystkie rozprawy sądów dzisiejszych kończą się orzeczeniem jednêm: wszyscy niewinni i dobrzy i niéma ludzi złych, niéma człowieka podłego. Ale mimo to... podłość trwa daléj, nikczemność rządzi, przewrotność gnębi społeczeństwo a chciwość pożera pokolenia.

Dzikość i zachłanność wzrosły do gwałtu — a próżniactwo i niedołęstwo górę wzięły!..

Od czasu już bardzo dawnego zasiano po Ziemicy polskiéj pełno niezgody, aby nas wszystkich porozdzielać niby ziarnka piasku i zmusić do tracenia czasu na swary a spory. Dawne przysłowie nasze mówiło:

„Li zgoda i praca,
Narody wzbogaca“.

Gdy wszakże dzisiaj nie należy to do tonu dobrego przypominać przeszłość, zatém dla odróżnienia się od przodków najdawniejszych, właśnie popadamy w zamęt kłótni nieskończonych i siły a czas trwonimy na chęciach odniesienia zwycięstwa coraz silniejszą odprawą w słowach pustych. Praca tymczasem stoi odłogiem — czeka na ludzi pokoju i zgody — bo tylko taka praca uszczęśliwia, która idzie w parze z błogosławieństwem. Narzucono nam w czasach ostatnich mnogość nieskończoną haseł i dążeń, jakby chciano z góry zaprzeczyć prawdzie, wedle któréj jedno tylko zawołanie powinno naród sprzęgać: Kościół i Ojczyzna!... Dla dobra Kościoła i dla dobra Ojczyzny! Że nie trzymamy się zasady téj, jakby granitowéj, więc widzimy dookoła, jak wszystko rozsypuje się, wali się, upada i gruzem swoim znowu powiększa nieład wstrętny.

Pismo Święte ostrzega atoli: „Wszelkie Królestwo, rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone“. I nie chcemy znać treści słów owych, nie zastanawiamy się nad niémi, ponieważ o wiele pilniejszémi są dla nas sprawy dzielenia stanów i stronnictw, bo przez to żywotność nasza się podtrzymuje. Rozdzielone Królestwo przeciwko sobie pragnie postęp swój zaznaczyć nienawiścią jednego stanu społecznego przeciwko drugiemu, a tak rozsypka ogarnia naród, iż rodziny i ogniska domowe są również obrazami rozprzężenia dla zaguby doszczętnéj. Jaki naród, taka rodzina — jaka rodzina, taki naród. A Pismo Święte daléj w tem samem miejscu woła: „wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie, *nie ostoi się!*“

Bóg przed wiekami wieków powiedział człowiekowi: *„módl się i pracuj“*, aby wskazać drogę szczęścia naszego nie tam, gdzie pędzą zmysły i ciała roznamiętnione, lecz tam, gdzie się objawia cel właściwego powołania ludzkiego. Aby to zrozumieć, po-

trzebaby mieć *wiarę*, a przecie dziś nie uchodzi to przyznawać się do wiary, choćby ona istotnie była tak potężną, że mocą jej można by góry podnosić. Na miejsce modlitwy, pełnéj wiary zawładnęła nami niewiara i pustka, wśród któréj na przykład nie chodzi już o Boga, tylko o *„teozofję“*, bo tu jest wyraz mądrości ziemskiéj. Wiara jak słońce zbawcze znikła a niewiara jak rdza przeżarła nasze myśli i czyny, że zapanowało zniechęcenie do omdlenia zbliżone i rąk opuszczenie, dla przemienienia nas w głazy martwe, nic nie sprawujące.

Naród zbiedzony i do nędzy doprowadzony chciałby zobaczyć gdziekolwiek kotwicę nadzieji, aż tu u nas na tle bezrobocia ogólnego i braku pieniędzy, wyrasta jakby z pod ziemi jeszcze jedno *kino*, nazwane szumnie pałacem, a ponieważ język polski nie w modzie, więc ogłoszono, iż to *„Palace“*. Nie mają gdzie ludzie głowy schronić, mieszkają *„pod mostem“*, ale za to przybywa narodowi pałac ciemności, aby zmuszać rzesze ludzkie do marnowania czasu i próżniactwa, w celu przysporzenia jeszcze więcéj pieniędzy wrogom naszym. Nie można pracować, albowiem światło elektryczne jest zanadto kosztowne, lecz równocześnie marnuje się to samo światło dla głupstw, przeznaczonych na zaciemnienie mas i na spodlenie równoczesne. Rozwijają się zbrodnie, „po akademicku“ tak mądrze przeprowadzane, iż jest ich coraz więcéj i coraz częściej, na porządku dziennym się powtarzają — jednak zbrodniarzy nie widać, zbrodniarza władza uchwycić nie może. Cieszmy się postępem rozumu ludzkiego: zbrodni jak najwięcéj — a ani jednego zbrodniarza!

Oto wyniki i owoce zaprzepaszczenia prawd starych, aby ustąpiły miejsca prawdom nowym, wedle których miasto zgody, ma być teraz tylko niezgoda, na miejsce jedności i miłości, ma być rozprószenie i nienawiść, miasto wiary ma nas wyróżniać niewiara, a nareście na miejsce pracy ma wejść teraz w życie nasze próżniactwo i używanie.

* * *

Są przyczyny mnogie upadku naszego, lecz pomiędzy wszystkiémi bodaj czy nie na najpierwsze miejsce położyć by należało brak pracy właściwéj w Polsce, albo na polach niektórych brak w ogóle przygotowania do pracy. Prawda w oczy bijąca, że wszystko prawie musimy sprowadzać z zagranicy, nie oznacza nic innego, tylko niewydatność naszą własną skutkiem niedostatku pracy. Najsmutniejsza przytém, iż dzieje się tak nie dlatego, jakoby u nas ani rąk ani uzdolnienia nie było, lecz dlatego, ponieważ te ręce i te uzdolnienia bywają niestosownie do życia wprowadzane, lub co gorsza, wprost unicestwiane i do zaniku zmuszane. Wiémy wszyscy dobrze, jak lud polski w ogóle jest *obdarzony zdolnościami*, z którémi gdy w świat daleki idzie, tam zajmuje stanowisko przodujące. W kraju własnym, wśród rodaków bywa przeciwnie niedołężnym i niezdarnym. Dowód oczywísty, jak wadliwe są u nas zasadniczo warunki pracy i jak pracowitości nic nie pobudza.

W starych przypowieściach Salomonowych czytamy: „Jako gdybyś chciał śrebrem *niepławionem* ozdobić naczynie gliniane, tak wargi nadęte z sercem złém złączone“. Przytaczamy słowa te w tym celu, aby wykazać,

jak wielce zatraciliśmy na polu pracy, kiedy nie rozumiemy wcale wyrazów starych. Co to oznacza śrebro *niepławione?* Nikt dziś nie wie i nie rozumie. Prądy nowoczesne nietylko nie zalecają obznajamiania się z duchem starodawnym języka, ale przeciwnie zakazują zbliżania się do przeszłości. Kto dziś objawia skłonności dla rozmiłowania się w staro-polszczyźnie, ten zacofaniec, ten mamut, dziwak i oderwaniec. A jednak... jest konieczność gwałtowna oparcia Zmartwychwstania Polski na podwalinach granitowych jej przeszłości sławnéj a wielkiéj.

Wyrażenia: „*śrebro niepławione*“ oznaczają znajomość pracy starodawnéj przy oczyszczaniu kruścu tego, albowiem znano u nas w Polsce *pławiarnię dla wypławiania* rud w ogóle, gdzie na *pławnikach* oddzielano części gorsze od lepszych. Była praca rodzima, posługująca się sposobami własnymi. Gdy dziś nikt nie zadaje sobie trudu zbadania rzeczy, przeto lepiéj, stosownie do nowoczesności, puścić to wszystko w niepamięć, zarzucić, podtrzymać daléj słowa obce jeszcze mniéj zrozumiałe i tak dalej brnąć w nieprawidłowościach potwornych.

Oto do czego prowadzą błędy zaszczepione! *(Dok. nast.).*

---

# Spóźnione powołania.

Późne powołania do stanu kapłańskiego zaznaczyły się w ostatnim czasie w społeczeństwie katolickiem w Niemczech.

Były szef obwodowy w niemieckiej kolonji dawniejszej, w południowo-zachodniej Afryce, major v. Brandt wstąpił po wojnie światowej do zakonu Benedyktynów. Jako Ojciec Willibald w tych dniach odprawił swoją pierwszą Mszę św., podczas której swoim dzieciom podał Komunję św.

W Eichstätt były dyrektor gimnazjalny dr. Englert po śmierci swojej żony rozpoczął studjum teologji, a obecnie otrzymał święcenia kapłańskie.

Generał Reichlin von Meldegg, podczas ostatniej wojny dowódca 13 brygady bawarskiej, wstąpił do zakonu Franciszkanów i już otrzymał święcenia niższe.

Kardynał Faulhaber w Schüftlarn niedawno temu udzielił sakramentu kapłaństwa Józefowi Bürgisserowi, liczącemu 71 lat; na drugi dzień odprawił prymicje, w których brały udział tłumy ogromne nawet z dalekiej okolicy.

Ciekawy jest i ten wypadek, o którym donoszą pisma niemieckie, że cała rodzina poświęciła się życiu zakonnemu... Jest to rodzina nazwiskiem Barth z Badenji. Głowa rodziny, dr. Bernard Barth, profesor akademji rycerskiej w Bedburg, zaczął świeżo nowicjat w klasztorze OO. Kapucynów w Zell w Badenji. Jego żona przywdziała równocześnie welon zakonny w klasztorze Franciszkanek w Akwisgranie (Aachen). Troje dzieci z tego małżeństwa uczyniło to samo: syn Bernard, jest u Benedyktynów w Maria Laach, — starsza córka jeszcze przed wojną złożyła śluby w klasztorze Sióstr Chrześcijańskiego Nauczania w Strassburgu, — najmłodsza wreszcie wstąpiła świeżo do klasztoru Benedyktynek w Elbingen.

---

PROF. BARTŁOMIEJ GROCH.

# Kształćmy młodzież na obraz i podobieństwo Boże!

*(Dokończenie).*

Niezgoda psychemów ukazuje się u ludzi w różny sposób. Raz rozum nie uwzględnia etycznych wskazówek słabego uczucia, co wtedy przemienia człowieka w szkodliwego dla otoczenia egoistę; drugim razem szlachetne uczucie nie zważa na zdobyte rozumem doświadczenie, powodując tem później zawód; innym razem wola pod wpływem bodźca za mało kieruje się rozumem lub uczuciem, działając upornie chaotycznie, względnie źle, w postaci zdenerwowania szkodliwych nałogów i uporności. Niekiedy też wszystkie trzy czynniki duszy z powodu walki między sobą z trudnością panują nad zależnem od siebie ciałem, które wskutek tego staje się coraz bardziej bezwładne.

Powyższy zamęt duchowy musi do pewnego stopnia istnieć w człowieku, jako istocie niedoskonałej, zależnej w swych ruchach od przestrzeni i czasu, które nie przeszkadzają tylko trójjedynemu Bogu nierozdzielnemu. Mimo jednakże tej ograniczoności dałby się on w znacznej części zmniejszyć, gdyby tylko młodzież od początku przyzwyczajała się uwzględniać wszystkie trzy psychemy, gdyby zdołała zdobyć bodaj częściową ich równowagę, objawianą dodatnimi czynami. A do takich czynów, jako psychicznie zrównoważona, miałaby ona większy pochop, gdyż rozum mówiłby jej, że jaką miarą wymierzy, taką będzie miała oddane, uczucie, oświecone rozumem, napominałoby ją, aby czyniła drugiemu, co jej jest miłe, wola zaś przy świetle rozumu i cieple miłości zachęcałaby ją zawsze do rozumnych i uczciwych czynów.

Wtedy młodzież posiadałaby także czyste sumienie, w którem koncentrują się zrównoważone psychemy w chwili zastanawiania się nad wykonaniem danej sprawy.

Sumienie więc skupia w sobie nie tylko rozum, jak to powszechnie się sądzi, ale również uczucie i wolę, z których pierwsze poznajemy po zadowoleniu i wyrzutach sumienia, drugą zaś z jego ostrzegania przed złem a zachęcania do dobrego.

Z tych czynności sumienia widzimy, że Bóg oznajmia przez nie człowiekowi zło i dobro zamierzonego czynu, wspiera go w miarę słuchania jego głosu przy współpracy psychemów i karze stosownie do ich niezgody i rozbieżności. W pierwszym wypadku człowiek wytwarza dobro, jako rezultat zbliżania się w działaniu do nierozdzielnej Trójcy Bożej, która rządzi trójwymiarowym światem przy pomocy przestrzeni, czasu i ruchu, w drugim zaś zło, jako wynik oddalania się czynnością od Niej, czyli zbliżania się do przeciwnej Jej nicości we formie nieświadomości, złości, bezwładności i egoizmu, które są córami wiecznie przeczącego ducha. Rozstrzygnięcie, na którą stronę, dobrą czy złą, przechyli się człowiek, zależy najwięcej od jakości i siły jego nałogów, od zachęty i przykładów otoczenia, a najwięcej od zasłużonej łaski Bożej, która wyrywa grzesznika ze

szponów nicości. Nicość zaś ta jest zaprzeczeniem bytu, podobnie jak ciemność światłości lub zimno ciepłoty, a istnieje ona jako ciemna otchłań bez końca i granic, jako bezwładność i bezwiedność materji, jako różnego stopnia niedoskonałość w świecie stworzonym, a zupełnie wolny od jej wpływów jest tylko wszechmocny Bóg.

Na zakończenie części ideowej szkolnictwa zaznaczam, że przeprowadziłem analogję między dogmatyczną działalnością Bóstwa a czynnością człowieka nie dla odkrywania niezgłębionej tajemnicy religijnej, ale jedynie dla łatwiejszego uwidocznienia procesu psychologicznego, jaki powstaje przy wytwarzaniu rozumnej, dobrej i silnej woli.

Z przebiegu tego procesu dowiadujemy się, że wartość człowieka zależy od wzajemnego stosunku jego psychemów, które winny ze sobą współdziałać na wzór rządzącej światem Trójcy Bożej, a nie na podobieństwo przeciwnej Jej siły rozpraszającej. Wtedy bowiem nie byłoby tego chaosu i zła, jakie widzimy w dziejach różnych narodów.

W historji ludzkości odbywa się walka i dążność do równowagi psychicznej, podobnie jak i w duszy pojedynczego człowieka. W czasach przedhistorycznych przeważyły w ludach pierwotne instynkty nieokiełzane, a dopiero później zaczął się wykształcać rozum, który w wiekach starożytnych wyraził się najlepiej prawem rzymskiem. W średniowiecznych dziejach góruje nad wszystkiem uczucie religijne, utwierdzane dowodami scholastycznymi, a w nowoczesnych — obok odkrywczego i racjonalistycznego rozumu nie brak i romantycznego uczucia a nawet i woli w postaci rewolucji i krwawego militaryzmu. Jednak wszystkie te trzy psychemy są w sprzeczce ze sobą, wytwarzając w nas powoli zrozumienie potrzeby ich zgody.

Potrzebę tę wyraziły różne literatury świata, najlepiej jednak — polska, która ją wypowiedziała jako przyjście królestwa Bożego na ziemię we formie zgodliwego pożycia ludzi i narodów. Dlatego to ludzie, chcąc żyć między sobą zgodnie, muszą kształcić wszystkie swoje psychemy równomiernie i harmonijnie, a nie tylko jeden lub dwa, kosztem reszty, gdyż inaczej nie zdołają się w tym królestwie porozumieć, pogodzić i nawzajem obsłużyć.

Pogląd na potrzebę kształcenia wszystkich trzech czynników duszy posiada swe uzasadnienie i w świecie naukowym.

Dziś bowiem uczeni, jak świadczy artykuł „Świata i Prawdy“ nr. 25 p. t. „Usposobienia duchowe czyli temperamenty a narządy ciała“, dzielą usposobienia ludzkie na trzy główne rodzaje. Pierwszy z nich posiada przewagę rozumu, drugi uczucia, a trzeci — pragnień i skłonności materjalnych.

Podstawa więc pierwszego leży w mózgu, drugiego — w układzie nerwowym, trzeciego zaś — w narządach trawnych, to jest w żołądku, kiszkach i wątrobie. „Oczywiście nie istnieją tylko ludzie o wyraźnych, zupełnie wyodrębnionych temperamentach zmysłowych, uczuciowych lub umysłowych, lecz przeważnie z podstawą jednego z tych łączą się poboczne skłonności, będące znamieniem

głównem i dwóch innych temperamentów. Ostatecznie jednak zawsze stwierdzić można, mimo mniej lub więcej silne skłonności z dziedziny innego temperamentu, że zawsze przeważa u każdego człowieka jakiś podstawowy kierunek, nadający główne znamię usposobieniu".

Jak mówi dalej niepodpisany autor, „skłonności można świadomym wpływem lub bezwiednie rozwijać, zmieniać, tak, że skłonność słabszą z przyrodzenia doprowadzić można do stopnia większego napięcia, aniżeli skonność zrazu silniejszą, co oczywiście znów wpływa na kształt czaszki i twarzy i utrudnia ocenę temperamentu tak złożonego.

Możliwym też jest rozwój skłonności tak dalece, że zrównają się zupełnie z usposobieniem zasadniczem — wtedy nie można rozróżniać, do jakiej z tych grup głównych człowieka takiego co do temperamentu zaliczyć... Mało takich ludzi; są to ludzie nadzwyczajni, doskonali".

Od siebie zaś dodam, że są oni takimi nie tylko dlatego, że pracowali nad równowagą swej duszy i natrafiali na zachęcające ich do tego przykłady, ale również i z tego powodu, że odziedziczyli przewagę dodatnich skłonności, które ułatwiały im ową pracę i że nabyli nowych rozumnych, szlachetnych i mocnych nawyknień, które uczyniły ich wielkimi i nadzwyczajnymi.

Stąd to największym obowiązkiem rodziców, nauczycieli i społeczeństwa jest tak równomierne kształcenie rozumu, uczucia i woli młodzieży, jak i przyzwyczajanie jej do odpowiedniego ich używania, a to nie tylko teoretycznie, ale i dawaniem budujących przykładów, bo tylko wtedy uzyska ona równowagę duszy i ciała i nabędzie wielkich cnót, bo tylko wtedy wyrosną z niej obywatele, którzy rozjaśnią smutne oblicze naszej ziemi i zaśpiewają pieśń odrodzenia duchowego.

---

KS. ST. KOWALCZYK.

# KOŚCIÓŁ KATOLICKI

## W WALCE Z ALKOHOLIZMEM.

*(Ciąg dalszy).*

Zachodzi pytanie, jak zareagowali biskupi, duchowieństwo i wierni na tak wyraźne życzenie papieży, aby zabrać się do zwalczenia niezdrowych objawów alkoholizmu, i co dotychczas w obozie katolickim w każdym kraju się działo na polu walki z alkoholizmem.

*1) Francja.*

Członkowie episkopatu zajęli tu bardzo wyraźne stanowisko i ostro występowali przeciw szerzącemu się rozpajaniu i w ślad za tem idącemu demoralizowaniu narodu. Szczególny rozgłos zyskały orędzia, które wydał biskup z Nancy — Turinaz. Tenże biskup odgrywał wybitną rolę na międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym w Paryżu w 1899 r. Również okazują żywe zainteresowania biskup Latty z Chalous, biskup Pelt z Metzu i biskup Ruch z Strassburgu.

Obok „Złotego Krzyża", który przyznaje się do hasła zupełnej wstrzemięźliwości, istnieje t. zw. „Biały Krzyż" dla umiarkowanych, którego początki datują z r. 1900. Myśl założenia „Złotego Krzyża" wyszła od grona kleryków Wielkiego Seminarjum w Bourges w 1909 r. Członkom mło-

dej organizacji przesłał papież Pius X. dnia 28 czerwca 1912 r. błogosławieństwo apostolskie, a począwszy od marca 1913 r. zdobył się „Złoty Krzyż“ na własny organ „Croix d'or“. Wielkie zasługi około powstania i rozwoju „Croix d'or“ położył ks. Leon Blanc, dyrektor Wielkiego Seminarjum w Cahors, który właściwie czasopismo to założył. Niestety poległ po krótkiej działalności jako kapelan wojskowy. Ten sam los tragiczny spotkał jednego z następnych wydawców ks. Turpault'a. Po przerwie spowodowanej wojną praca w „Złotym Krzyżu“ rozwinęła się bardzo pomyślnie. Ks. Pasdeloup pracuje od r. 1919 jako redaktor „Croix d'or“ z wielkiem poświęceniem. O postępach świadczą coroczne zjazdy „Złotego Krzyża“, z których ostatni w 1924 r. był w Metzu.

*2) Włochy.*

Znacznie gorsze niż w Francji jest położenie ruchu abstynenckiego we Włoszech. Ostatni arcybiskup Medjolanu Ferrari stanął w 1913 r. podczas międzynar. kongresu przeciw alkoholizmowi zupełnie otwarcie po stronie sympatyków wstrzemięźliwości. Założono nawet katolicką organizację wstrzemięźliwości, która wydawała czasopismo „Nuova Crociata“, lecz wojna zniszczyła wszystkie te zabiegi doszczętnie. Obecnie są wprawdzie jednostki, mianowicie ze sfer duchowieństwa, które z nadzwyczajną energją na tem polu pracują, ale akcji podjętej z większym rozmachem i ścisłej organizacji zupełnie brak.

*3) Hiszpanja.*

W podobnem położeniu jak Włochy znajduje się na tym punkcie Hiszpanja. Tu również o jakimkolwiek zorganizowanym katolickim ruchu przeciwalkoholowym ujętym w karby ścisłej organizacji dotąd niema mowy. Przed wojną były skromne zaczątki, które jednak wychodziły ze strony protestanckiej. Pewien Anglik bowiem Mr. Ecroyd założył hiszpańską ligę wstrzemięźliwości i zdołał zapewnić sobie współpracę episkopatu hiszpańskiego jak np. arcybiskupa z Tarragony.

*4) Portugalja.*

Portugalja, najbliższy sąsiad Hiszpanji, przedstawia na tem polu również opłakane stosunki, gdyż ze strony katolickiej niestety nic się nie dzieje, ażeby tak aktualną sprawę alkoholizmu poruszyć i pomyślnie rozwiązać. Dopiero w najnowszych czasach zabrał się pewien protestant Mr. Silva do dzieła i propaguje ideę wstrzemięźliwości.

*5) Belgja.*

W Belgji łączy się ruch przeciwalkoholowy z nazwiskiem szlachetnego kard. Mercier'a, którego Stolica Apostolska uznała jako patrona „Międzynarodowej Katolickiej Ligi wstrzemięźliwości“. Niejednokrotnie poruszał kardynał w swoich mowach wielką doniosłość walki z alkoholizmem, a wywody jego świadczyły o tem, iż kwestję tę wszechstronnie przestudjował. Praca bardzo ucierpiała podczas wojny, lecz w ostatnich latach znów nabrała nowej krzepy. Ruch wstrzemięźliwości koncentruje się przeważnie w części flamandzkiej, a mianowicie w prowincji Antwerpji. We Wallonji działa ks. Lemmens, który jest kierownikiem tamtejszych organizacyj abstyn. i wydaje osobne czasopismo.

Wszystkie zaś katolickie organizacje przeciwalkoholowe są złączone w jeden wielki związek „Sobrietas“, który posiada osobne swe biura z ks. Wullings'em jako sekretarzem jen. na czele (Antwerpja, rue nationale 46). „Sobrietas“ obejmuje osobną ligę dla mężczyzn — umiarkowanych i mężczyzn-abstynentów i osobną dla niewiast. Przyłączone są jeszcze grupy nauczycieli, młodzieży i dzieci. Wszystkie grupy dla dzieci opierają się na zasadzie zupełnej abstynencji i rokują wielkie na przyszłość nadzieje. W ostatnich czasach rozpoczęła „Sobrietas“ bardzo ruchliwą propagandę. Sekretarjat wydaje liczne pisma ulotne, osobne czasopisma dla szerszych mas i osobne dla inteligencji w języku flamandzkim, którego redaktorem jest ks. Simon, równocześnie redaktor pisemka dla dzieci.

*6) Szwajcarja.*

W Szwajcarji wyszły początki ruchu przeciwalkoholowego ze strony protestanckiej, lecz i katolicy poczęli się niebawem ruszać. Na czoło wszystkich, którzy w obozie katolickim pracowali, wybił się ks. biskup Egger z St. Gallen, który rozwinął prawdziwie niezmordowaną działalność. Wspólnie z Dr. Ming'iem założył w 1895 r. „Szwajcarską Kat. Ligę przeciw alkoholizmowi“, która pierwotnie przyjmowała umiarkowanych i abstynentów. Doświadczenie jednak zmusiło przywódców przejść od umiarkowania do zupełnej abstynencji. W kantonach katolickich liga zyskała bardzo wielu zwolenników. Zorganizowanych dzieci abstynenckich jest przeszło 30,000, a również w szeregach młodzieży akademickiej dojrzewa zrozumienie dla idei abstynenckiej, o czem najlepiej świadczy osobny związek kat. akademików abstynentów (Studentenliga).

Biskupi Szwajcarji ogłosili pod koniec ub. stulecia za namową biskupa Eggera wspólny list pasterski, który był wyłącznie poświęcony kwestji alkoholizmu. Zresztą i później okazali członkowie episkopatu szwajcarskiego np. biskupi z Lozanny, Genewy i Fryburga kilkakrotnie swą szczególną przychylność dla ruchu abstynenckiego.

*7) Holandja.*

Holandja może ślady ruchu abstyn. już z r. 1842 wykazać, lecz dopiero w 1895 r. powstała organizacja abstyn. dla katolików. Powstanie ruchu ściśle związane jest z nazwiskiem zacnego kapłana Ks. Prałata Dr. Ariensa, który wówczas miał wiele sposobności stwierdzić, jakie spustoszenie alkoholizm szerzy w życiu rodzinnem i na tylu innych polach. Będąc całą duszą oddanym swemu zawodowi kapłańskiemu, przemyśliwał Ks. Ariens nad tem, jakby najlepiej lud pracujący od tej właśnie plagi uwolnić. Dzięki swej ofiarnej pracy pozyskał sobie Ks. Ariens serca robotników, którzy w 12½-letnią rocznicę święceń kapłańskich złożyli bardzo ciekawy prezent. Założyli bowiem klub wstrzemięźliwości pod nazwą „Liga Krzyża“, której członkowie są częściowo „umiarkowani“, a częściowo „abstynenci“. W 1898 r. odbył się pierwszy kongres wstrzemięźliwości w Utrechcie. W osobie barona Ruys de Beerenbrouck'a, późniejszego prezydenta ministrów zyskał sobie Ks. Ariens dzielnego współpracownika i opiekuna. Na kongresie w Utrechcie złączono pięć lig diecezjalnych w jeden związek ogólny

„Sobrietas". Pozatem wchodzą w skład „Sobrietas'u" osobne oddziały dla abstynenckich kapłanów, akademików, kolejarzy, nauczycieli i panien. Na kierownika sekretarjatu jen. został powołany O. Scheltinga; oprócz niego dominikanin O. Alfons Rijken rozwija bardzo owocną działalność. Obecnie „Sobrietas" liczy przeszło 160,000 członków, z których jest 64,000 dorosłych. Szczególne zainteresowanie dla całego ruchu okazuje arcybiskup Utrechtu van de Wetering, który w 1923 r. kapłanów swej diecezji, powołując się na słowa Piusa X. listu z 23. IV. 1914 r., gorąco do współpracy zachęcił.

*8) Niemcy.*

W Niemczech od dłuższego już czasu mnożyły się wśród biskupów i duchownych głosy, które domagały się zorganizowanej walki z alkoholizmem. Biskupi tej miary jak kardynałowie Kopp i Bertram z Wrocławia, Schultze z Kolonji, biskup Keppler i inni przygotowali grunt pod przyszłą działalność abstynentów. Na wielkich zjazdach katolickich (Katholikentage) domagano się stanowczo stworzenia organizacji celem szerzenia wstrzemięźliwości i abstynencji. Władza Duchowna czuwa nad tem, żeby związek kat. towarzystw młodzieży męskiej z siedzibą w Dyseldorfie, który liczy 400,000 członków, młodzieży zalecał wstrzemięźliwość przy równoczesnem pouczeniu o alkoholiźmie. Taksamo postępuje związek towarzystw młodzieży żeńskiej liczący 300,000 członków. Zwolennikami zupełnej abstynencji są członkowie t. zw. „Kreuzbündnis", które zawdzięcza powstanie swoje ks. prob. Neumanowi. Za przyczyną O. Elpidjusza, który zasłynął jako znakomity kaznodzieja wędrowny, „Związek Krzyża" szybko się rozwinął, tak iż liczy około 40.000 członków. Liczba dzieci abstynenckich zorganizowanych w związku „Anioła Stróża", wynosi około 120,000. Młodzież szkół średnich została zorganizowana za inicjatywą Ks. Prof. H. Hoffmanna z Wrocławia w „Quickborn", który może wykazać się pokaźną liczbą 8000 członków, którzy bardzo gorliwie pracują dla idei abstynenckiej. Związek kapłanów-abstynentów „Sobrietas" liczy 500 członków, a nawet akademicka korporacja abstynencka „Hochland" zdobyła sobie na kilku wszechnicach około 200 członków.

*9) Austrja.*

W 1911 r. założono austrjacką kat. ligę krzyża, która mimo rozlicznych trudności dobrze się rozwijała. W tymże roku księża-abstynenci zorganizowali związek księży-abst. Z pośród biskupów okazał ks. biskup Weiz z Feldkirch'u szczególną przychylność. Najbardziej zasłużonym pracownikiem jest tu ks. Prof. Ude z Gracu, pozatem też ks. Dr. Metzger i ks. Balczareck w Wiedniu. Ruch postępuje wśród wielkich trudności, gdyż nawet wielu członków partji „chrześcijańsko-społecznej" (christlich-social) abstynencję zwalcza, gdyż członkowie jej są zainteresowani w przemyśle wódczanym.

*10) Polska.*

W Polsce ruch przeciwalkoholowy nie zdołał jeszcze zainteresować szerszych mas społeczeństwa. Chlubne świadectwo wystawił sobie kler Wielkopolski, iż jako pierwszy założył or-

gonizację księży-abstyn. w 1902 r. Wprawdzie już w bractwach wstrzemięźliwości prowadzono walkę z pijaństwem, lecz w pierwszym rzędzie spadło to zadanie na Związek Katolików Abstynentów „Wyzwolenie“, który od 1905 r. owocnie pracuje nad tem, aby wywalczyć dla abstynencji należyte zrozumienie i opinję publiczną urobić. Przez wojnę wiele oddziałów „Wyzwolenia“ było nieczynnych, lecz obecnie budzi się życie coraz więcej. W 1922 r. założono Polską Ligę Przeciwalkoholową dla umiarkowanych i sympatyków, a w r. 1924 Związek Nauczycieli Abstynentów. Także wśród młodzieży gimnazjalnej i akademickiej abstynencja zyskuje — choć z wielkim trudem — zwolenników. Oprócz „Związku Kat. Abstyn.“ „Wyzwolenie“ istnieje jeszcze Polskie Towarzystwo walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ (Warszawa, ul. Żórawia 21—28). Nadmienić należy, iż Prymas Polski Ks. Kardynał Dr. Dalbor, szczególną okazuje przychylność dla ruchu abstynenckiego, o czem najlepiej świadczy wydelegowanie jednego z księży diecezjalnych na stanowisko sekretarza jeneralnego.

*11) Litwa.*

Kierownikiem ruchu jest ks. kan. Stokauskas i zwykle stoi na czele poszczególnych organizacyj miejscowych kapłan katolicki, gdyż wśród innowierców ruch abstynencki lub wstrzem. jest prawie nieznany. Przy subwencji rządowej wydaje związek abstynentów czasopisma dla dorosłych i dzieci i aktualne ulotki.

*12) Łotwa.*

Łotwa liczy wprawdzie tylko 400,000 katolików, którzy jednak mimo małej liczby zabrali się pod wodzą swego arcybiskupa energicznie do dzieła na polu abstynencji. Duchowieństwu zaś zabronił arcybiskup brać udział w libacjach (pijatykach) pod groźbą suspensy i polecił jednemu z księży zupełnie poświęcić się walce z alkoholizmem.

*13) Jugosławja.*

Większość Jugosławjan jest wyznania grecko-kat., lecz katoliccy Słoweńcy mogą wykazać, iż nie zostali bezczynnymi. Za zachętą swych dwóch biskupów, którzy ich kilkakrotnie przed niebezpieczeństwami alkoholizmu ostrzegali, założyli „Świętą Armję“ (Sveta Vojska) a dla młodszych „Mladi Junaci“.

*14) Wielka Brytanja.*

Sławnemu kardynałowi Manning'owi należy przypisać zasługę, iż wśród katolików w Anglji powstało pierwsze towarzystwo abstynentów „The League of the Cross“. Manning nie szczędził trudów i zabiegów, był bowiem osobiście zapalonym zwolennikiem abstynencji. Nie może nas więc dziwić, że ruch ten zatoczył coraz szersze kręgi. Począwszy od 1915 r. pracuje Kościół Katolicki z wyznaniami protestanckiemi wspólnie według ułożonego programu. Jako najważniejszą instancję mającą kierować równocześnie katolicką i protestancką akcją przeciwalkoholową wybrano osobną komisję, składającą się z członków wszystkich wyznań (The Temperance Council of the Christian Churches of England and Wales). Jednym z prezesów tej komisji jest obecny kardynał-arcybiskup Westminsteru Bourne.

*15) Irlandja.*

Już w latach 1839—1849 zasłynęła Irlandja z nadzwyczajnych sukcesów O. Mathew, który ognistemi kazaniami po całej Irlandji dokonał tego, że kilkaset tysięcy Irlandczyków wyrzekło się wszelkich napojów palonych. Z śmiercią sławnego zakonnika dzieło jego się rozpadło, gdyż nie miało silnych podstaw organizacyjnych. Dopiero w 1898 r. zorganizował O. Cullen dla abstynentów The Pioneer Total Abstinence Association, która obecnie liczy 250,000 członków. W 1901 r. powołano do życia organizację dla księży-abstynentów The Father Mathew Total Abstinence Association (643 członków). Wszystkie zaś kat. organizacje abstynenckie całej Irlandji złączono 1914 r. w jeden związek (The Catholic Total Abstinence Federation of Ireland). Wspólną platformę z protestantami stworzono w „The Irisch Association for the prevention of Intemperance".

*16) Stany Zjednoczone.*

Walka z alkoholizmem podjętą została wyłącznie ze strony protestanckiej i dopiero bardzo późno poszli katolicy w ślady za protestantami. Największą rolę po stronie katolickiej odgrywają arcybiskup ze St. Paul Mgr. Ireland, Mgr. Canevin i Ojciec O'Callaghan. Wśród ludności pochodzenia francuskiego założył Dominikanin Jacquemet towarzystwa wstrzemięźliwości pod wezwaniem dziewicy orleańskiej dla niewiast. Jednakowoż okazują katolicy często mniejsze zrozumienie i większą obojętność wobec całego ruchu niż protestanci.

*17) Kanada.*

Główną ostoją ruchu wstrzemięźliwości jest tu katolicka prowincja Quebec, gdzie Ojcowie Franciszkanie rozwinęli bardzo ruchliwą działalność przez rozszerzanie popularnych wydawnictw treści przeciwalkoholowej i przez kazania.

Celem zbliżenia wzajemnego założyli katolicy wszystkich ważniejszych państw, którzy byli obecni na kongresie w Londynie w 1909 r. „Międzynarodową Katolicką Ligę wstrzemięźliwości", której patronem był śp. kardynał Mercier. Do Międzynarodowej Ligi należą związki w Austrji, Węgrzech, Polsce, Niemczech, Czechosłowacji, Litwie, Holandji, Szwajcarji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Irlandji. Sekretarjat „Sobrietas'u" w Bois le Duc służy równocześnie jako sekretarjat Ligi, organem zaś jest La Croix Blanche w Nantes.

Powyższy szkic podaje nam w krótkości pewne wiadomości o tem, jak katolicy w rozmaitych państwach dotychczas prowadzili walkę z alkoholizmem. W niektórych krajach możemy z radością stwierdzić, że katolicy zrozumieli swój obowiązek i posłuszni swym papieżom, którzy od dłuższego szeregu lat, tej właśnie sprawie poświęcają baczną uwagę, ochoczo zabrali się do pracy, aby zło usunąć. Nie możemy atoli zamilczeć, że nie wszędzie mamy powód do zadowolenia, co więcej musimy się nawet przed protestantami zawstydzić, iż ogromnie nas wyprzedzili na tem polu. Największe swoje triumfy święci bowiem walka z alkoholizmem właśnie w krajach protestanckich, gdy tymczasem narody katolickie okazują naogół dziwne zacofaństwo, co tem mniej zrozumiałe jest, jeśli się uwzględni wszystkie dekrety papieży, którzy

tak bardzo wstrzemięźliwość i abstynencję zalecają. Nie może nas więc dziwić, że protestanci powyższy fakt przytaczają jako ważny argument, mający udowodnić ich wyższość kulturalną nad katolikami. Od nas będzie zależało wykazać, że w Polsce nie zabraknie ludzi o szerokim umyśle i gorącem sercu, którzy doniosłość sprawy rozumieją i idei abstynenckiej zapewnią pomyślny rozwój. Każdy katolik zaś, który posiada poczucie swej godności i serce dla ludzkiej niedoli, do tego przyczynić się może i powinien.

---

## PODWÓJNY JUBILEUSZ

### Sióstr Służebniczek N. M. Panny

*w Starejwsi pod Brzozowem.*

Dnia 8 grudnia b. r. byliśmy świadkami rzadkiej, a bardzo podniosłej uroczystości. Siostry Służebniczki N. M. P. obchodziły tu 50-lecie ufundowania domu macierzystego, a 75 lecie istnienia Zgromadzenia, założonego 3.V. 1850 r. przez pobożnego Wielkopolanina, p. Edmunda Bojanowskiego, przez którego P. Bóg podał jakby rękę ludowi naszemu, w jego potrzebach duchowych i materjalnych. Jak bowiem w Lurd, z pod stóp Niepokalanej, wytrysły zdroje cudownej wody, tak za pośrednictwem Najświętszej Panny wytrysło na ziemiach polskich nowe źródło, z którego na wzór rajskiego, wypłynęły 4 strumienie, niosące ludowi polskiemu: naukę, pociechę i zdrowie. Takiem źródłem jest Zgromadzenie SS. Służebniczek Najśw. Marji Panny.

Było ono początkowo *jedno* z nowicjatem w Jaszkowie, ale przez wyjazd z Wielkopolski pierwszego duchownego kierownika, O. Teofila Baczyńskiego Jezuity, ściganego przez Prusaków, oraz wskutek prześladowania rządu pruskiego, podzieliło się zrazu na 2 gałęzie: *zachodnią* z domem macierzystym w Jaszkowie (W. Ks. Poznańskie) *i wschodnią* z domem macierzystym w Starejwsi (Małopolska). — Dalsze sekatury tegoż rządu przyczyniły się do owej emigracji SS. Służebniczek z Wielkopolski i utworzenie nowych 2 gałęzi Zgromadzenia: na Górnym Śląsku w Porębie i na terenie byłej Galicji w Dębicy pod Tarnowem.

Siostry Służebniczki N. M. P. sprowadził najpierw do Łańcuta 1861 r. a potem do Starejwsi, pod Brzozowem 1863 r. wspomniany O. Baczyński, kiedy tu jako proboszcz poznał podatny dla nich teren pracy wśród ludu. Z nowicjatu, zapoczątkowanego w wiejskim domku Miśtaczanek, rozbiegły się Siostry na okoliczne miasteczka i wioski, niosąc ludowi walną pomoc we wszystkich potrzebach, zwłaszcza wśród grasującej w byłej Galicji cholery r. 1873.

Ożywione duchem wiary i ufności w Bożą Opatrzność, pełne pokory i prostoty ewangelicznej, oraz zaparcia się i poświęcenia dla bliźnich w szpitalach, ochronkach, zakładach i szkołach, zyskały sobie wnet ogólny mir, uznanie, cześć i miłość zarówno wśród duchowieństwa i ziemian jak wśród ludu i mieszczan.

Mądrym, sprężystym, a pełnym miłości naczelnych Przełożonych, śp. Matki Leony i Jej następczyni Matki Eleonory Jankiewicz, oraz bardzo sumienne prace Sióstr na każdem polu,

P. Bóg dziwnie błogosławił, a Namiestnicy Chrystusa Pius IX. w r. 1875 i Pius X. w r. 1904 zaszczycili Zgromadzenie dekretem pochwalnym i błogosławieństwem Apostolskiem.

Nic więc dziwnego, że to Zgromadzenie, wsparte mocą z nieba rozwinęło się w potężne dzieło, okrywające swemi konarami całą niemal Polskę. Obecnie liczy ono około 1200 Sióstr, pracujących na 250 placówkach. W dalszym rozwoju i zbożnej działalności SZCZĘŚĆ BOŻE!!

*Ks. Józef Bury proboszcz.*

# Ilu ludzi może wyżywić ziemia.

Jeden z uczonych, wyliczywszy ile spożywa człowiek, obliczył następnie, że ziemia mogłaby w obecnych warunkach wyżywić dziewięć miljardów ludzi. Obecnie żyje na naszym globie niecałe dwa miljardy, to też nie grozi nam brak środków wyżywienia. Trudność polega tylko na tem, że obecnie w krajach umiarkowanych mieszka 72 procent ludności, zaś kraje podzwrotnikowe są słabo zaludnione. Jak więc widzimy, przy gęściejszym zaludnieniu tych części kuli ziemskiej, podnoszeniu kultury i wydajności oraz wyzyskaniu należytem wszyskich terenów, na długie jeszcze lata starczy na ziemi miejsca dla wszystkich ludzi.

# PIJEMY!

Ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z suchych liczb budżetowych. Oto państwowy monopol spirytusowy ogłasza sprawozdanie ze swej działalności w ostatnich 11 miesiącach b. r., z którego wynika, że w czasie tym monopol „utargował" 155.5 miljonów złotych. Ponieważ do całego roku brak jeszcze grudnia, w którym, z okazji świąt więcej się niż zwykle pije, monopol spodziewa się, że do końca roku dociągnie do 167 miljonów. Monopol robi doskonały interes, gdyż oblicza, że do końca b. r. da koło 30 miljonów złotych czystego zysku, a więc prawie tyle, co cały podatek gruntowy.

Tęgo pijemy wódkę, jak z powyższych cyfr wynika. A w dodatku monopol z dumą powiada, że właściwie w tym roku wypiliśmy mniej niż zwykle, gdyż spożycie spirytusu na głowę zmniejszyło się w tym roku o przeszło pół litra w porównaniu z ubiegłemi dwoma laty. Może być, że spożycie spirytusu zmniejszyło się, z tego jednak nie wynika żeby spożycie wódki uległo zmiejszeniu; poprostu do czystego spirytusu dolano więcej wody albo przerobiono go na różne nalewki i likiery.

Przeszło **160** miljonów na wódkę w jednym roku, wydaje kraj tak biedny, ludność tak wynędzniała! To przecież jest największem świadectwem ubóstwa moralnego, jakie sobie wystawić możemy! Na wódce Skarb zarabia na czysto **30 miljonów złotych rocznie,** rozumie się od najbiedniejszych, gdyż wódka, niestety, ciągle jest przedmiotem spożycia szerokich mas.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. REDAKTOR: TADEUSZ BIRECK .

# NA CELE ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO
## *w Miejscu Piastowem*

**ZŁOŻYLI:** Ks. A. Czarkowski Łagów Opat 10 zł., z listy p. Gąsieckiej 3 zł., Szk. powsz. w Zelwie 4·10 zł., z listy p. Kaptura naucz Warechanie 8·70 zł., z listy p. W. Reczera Handlówka 10·50 zł., Szkoła powsz. Rachaniach 5·44 zł., z listy p. St. Straszyńskiego 13 zł., I. Z. Wilczkowa 1 zł., II. Z. Wilczkowa 1 zł., J. Bugnowa 8 zł., Ks. Wolski Lubień 30·31 zł., z listy p. Inż. A. Kuropatwińskiego Drohiczyn Poleski 29·37 zł., Uczniowie kl. I-a, uczenice 7 kl. gim. 1 R. Holuka Drohobycz Razem 12 zł., Pryw. Szkoła Handl. w Jarosławiu 7·10 zł., Dzieci Szkolne z Wiercan 5·47 zł., Dzieci Szkolne z Wiśniowej 6·20 zł., Dzieci szkolne z Będzieni 2·41 zł., Składka dzieci szkolnych 10·10 zł., z listy Koła Polek Końskie 84 zł., Ks. M. Bednarski Budyłańcuckie 16 zł., z listy p. R. Gierczyńskiego Rogoźno 5 zł., z listy Okręgowy Urząd Ziemski Białystok 19·10 zł., z listy Ks. Pawłowskiego Dzwiniaczka 20·10 zł., z listy p. Stanisława Rutkowskiego Załawie 51·40 zł., p. Dyonizy Krzyczkowski Lwów 10 zł., p. T. Gątkiewicz 2 zł., z listy Ks. Ludwika Olecha Lanckorona 3·88 zł., z listy p. Kwiatkowskiego Pińsk 29·70 zł., z listy Ks. J. Fijałka Stróża 8 zł., z listy p. Dowgierda 11·10 zł., z listy drugiej 19·55 zł., p. Dr. J. Ciosłowski Toruń 5 zł., p. J. Szafran 5 zł., Ekspedycja towarowa Lubliniec 28·90 zł., z listy p. P. Moczulskiego Krzemieniec 35 zł., Urzędnicy Stacji kol. Buczacz 2 zł.. p. Jadwiga Górska Konstancin 26 zł., z listy F. Klisza Bielsko 14·50 zł., z listy Ks. Malewskiego Kuczki 35 zł., z listy p. Sarnickiego Karola Biała 5 zł., z listy p. Zofji Kozłowskiej Lwów 24 zł., z listy pp. Muszyńskich 38 zł., ku uczczeniu pamięci śp. Jana Zawiejskiego 5 zł., i składka 8 zł., z listy p. J. Ślusarskiego Niemieniec 33·80 zł., Ks. Fr. Kornasiewicz Stanisławów prob. orm, 5 zł., Marja i Tekla Jarząb 2 zł., Ks. Henryk Domino Radawa 2·50 zł., Komisarjat Straży Celnej w Dąbrowach 19·50 zł., Al. Stalla Wejherowo 6 zł., Anna Hillarówna Wejcherowo 3 zł. z listy p. Jana Machowskiego Żnin 55 zł., z listy p. Stanisława Kucharczyka Łazany 17·75 zł., z listy p. Fr. Trzaski Zakopane 29 zł., z listy Zarządu mag. zasobów kol. Stanisławów 10 zł., z listy p. Bochyńskiego Sambor 14 zł., z listy p. A. Wachnowskiej Włodzimierz 27 zł., Urzędnicy Sekcji utrzymania dróg żelaznych Halicz 7·80 zł., Dr. Dziedzic W. Lwów 10 zł., Rymarowicz J. Lwów 10 zł., N. N. 10 zł., Magistrat miasta Częstochowy składka 21·37 zł., Urzędnicy Urzędu Ruchu Stanisławów 15·10 zł., Urząd Ruchu Stanisławów lista II. 26·45 zł., z listy p. Wł. Sobolewskiego Barwinek 65 zł., Personal nauczyć. Gimn. K. Nawrockiego Warszawa 25 zł., z listy p. St. Kohlmanowej Chrzanów 20·50 zł., z listy p. A. Biesiekierskiej w Ciechanowie 71·52 zł., z listy Dyrekcji Szkoły im. Ks. Kordeckiego Lwów 12 zł., z listy p. Pawickiego Pawła Toruń 47·75 zł., z listy p. Łuczaka Jadwigów 41·30 zł., p. Wanda Romejkowa Warszawa i składka 6 zł., Uczenice Semin. Ochroniarskiego Lwów 12 zł., z listy p. Urszuli Lachowskiej Lwów 25 zł., p. Anna Jastrzębska Leszno 15 zł., p. Ciachowska Leszno 5 zł., z listy p. Rudolfa Stanicka 24·80 zł., z listy p. Faczyńskiego Nakło 23·50 zł., z listy p. Tyralskiej Bochnia 12·50 zł., z listy p. Klinka Łucjana Lachowice 15·55 zł., z listy Ks. A. Rajskiego Lanckorona 13 zł., z listy p. p. St. Piusa Sadkowskiego i Mąkrowskiego 35·40 zł., z listy Ks. Chorzępy Dydnia 32 zł., Urzędnicy Kasy Skarbowej w Busku 17·10 zł., z listy Polskiego Banku Handlowego oddział w Jarosławiu 20 zł., Urzędnicy P. K. O. w Poznaniu 16·83 zł., z listy p. p. Markiewiczów Inż. 30·50 zł. z listy p. W. Słysz Sielec 10·60 z listy p. Janosiewicza K. Kraków P. K. O. 6·12 zł., z listy Ks. Zimowicza Będzin 9 zł., z listy p. W. Ciochonia 7. zł., z listy Obyw. z Działdowa 3 zł., p. Cierpik W. Kępno 1 zł., Ledwa J. Kępno 1 zł., p. Wróblówna 20 zł., z listy ks. Trojnara Wiązownica 6 zł., p. Mieczysław Szybalski Kraków 10., zł.. p. Z. Horodyński Kraków 10 zł., z listy ks., Makary wikarego Rzeszów 34 zł., ks. A. Iwiński Chlina 5. zł., ks. Dr. Kurakulski 7 zł., z listy S. Teresy 10 zł. Dr., Duchowicz Lwów 1 zł., z listy H. Rybarskiego Kraków P. K. O. 1·50, z listy ks. J. Budowskiego Nowemiasto 7·50 zł., Dzieci szkolne Mielnik 8·65 zł., z listy p. Łukiewiczówny Kraków 5 zł. z listy Ks. J. Sapińskiego Tartów 15·56 zł., z listy p. M. Zatwardowiczowej Brześć n. Bugiem 11 zł, Ks. E. Partykiewicz Trembowla 3 zł. z listy p. Naczelnika Sądu w Królewskiej Hucie 7·40 zł., z listy Ks. F. Hojkowicza 39·65 zł., z listy p. p. Barbary i Heleny Stęplewskiej Chełmża Pomorze 100 zł., z listy p. Niesiołowskiego Kielce 10 zł., Ks. Chłoń Jurków 5 zł., z listy p. Pauliny Sojeckiej 61·70 zł., z listy p. Katarzyny Kujawskiej Dąbrowa Biskupia 18 zł., N. N. 15 zł., z listy Gimnazjum H. Rzeszotarskiej Warszawa 10 zł., z listy Ks. Administratora parafji Horodziej 7·50 zł., z listy p. p. Topolnickich Grudziądz 13·50 zł., z listy Ks. M. Sienko Tuligłowy 5 zł.. Seminarjum Państw. Kęty 4 zł., z listy Ks. M. Rozlepiło 14 zł., p. Jadwiga Behm Lwów 10 zł., z listy p. T. Malejskiego 6 zł., z listy Dyrekcji Państw. Gimn. VI. im. T. Kościuszki Podgórze 9·50 zł., z listy p. Wacł. Blicharskiej Jadów 18 zł., z listy p. Zawiadowcy stacji Wolfgang 21 zł., z listy p. Naczelnika Sekcji utrzymania dróg żelaznych w Buczaczu 54·30 zł.

**P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.**